

Jerzy Porębski, Cia

Słowa i muzyka: Jerzy Porębski

Było to w maju, słońko skwierczało,

A z podkoszulkiem sklezione ciało

Czegoś by chciało,

Czegoś by chciało.

Więc ja mu naprzeciw, no, tak dla ugody,

Na łeb wylałem wiaderko wody,

A ono, mimo że "wychłódniało",

Znów czegoś chciało.

No może za dużo coś wczoraj zjadło,

Może uwiera go w boku sadło,

Może by chciało iść do lekarza...?

"Nie, nie!" - powtarza. "Nie, nie!" - powtarza.

Na dziób poszedłem z dala od ludzi,

Pytam to cielsko: No, czemu się nudzi?

Może do wachy chce, w dół, do rekina,

Czy odpowiada mu barwa sina?

Czemu mi robi wstyd przed kumplami -

Oni nie mają takich "trabli" z ciałami.

Może by chciało przejrzeć świerszczyka,

Sprawdzić czy jeszcze zegarek cyka?

Na nic sposobów wszelkich próbuję,

Cielsku wyraźnie czegoś brakuje;

To się zaziębi, to się zapoci,

To zechce śledzi, to znów łakoci.

Więc myślę sobie, załatwię tego drania,

Nastawiam budzik pośrodku spania

I ciemną nocą to cielsko budzę,

Patrzę, a ono takie... no, jakby cudze.

Wierci się, kręci, coś kryje na dnie,

Lecz ja każdym nerwem czuję dokładnie,

Że nie chce wyznać mnie - byle komu!

Że bardzo chce już wrócić do domu.

Ludzie! Ja morze kocham! Ja morze szanuję!

Ja się na morzu bardzo dobrze czuję,

Lecz wożę z sobą tę kupę złomu,

Co nic, tylko marzy, by wrócić do domu.

Więc pytam ja Ciebie, mój Profesorze,

Kto w takiej wojnie wygrać może,

Gdy cielsko do powrotu zmusza,

A znów na morze ciągnie dusza?

"Wygra entropia - raka wszechświata -

Wojnę, co trwa już świetne lata."

A mnie dwadzieścia lat przeleciało...

Ja - i to ciało.

No więc było to w lutym, słońko skwierczało,

A z podkoszulkiem sklezione ciało

Znów czegoś chciało,

Znów czegoś chciało...